

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^{er.} 80.

7. lipca 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 26. czerwca. —

NN. Cesarstwo Ich Mość przenęgowawszy w Codroipo przybyli przez Serravalle w d. 19. z. m. w pożądanym zdrowiu do Belluno, przyjęci z największą także radością.

N. Pan na najuniżeńsze c. k. wielkiego podkomorzego hrabi Czerninu przełożenie, raczył najwyższym postanowieniem swoim, datowanym w Belluno d. 21. czerwca b. r. mianować c. k. rzeczywistego podkomorzego, Józefa hr. Esterhazy Galanta, podkomorzym w służbie czynnej młodszego Króla Węgierskiego i następcy tronu reszty państw austriackich.

Na najpokorniejsze przełożenie swojego wielkiego podkomorzego, Jana Rudolfa hr. Czernin, raczył Najj. Pan postanowieniem z Gradecu datowanym w d. 13. maja b. r. profesora estetyki, historyi sztuk i literatury klasycznej przy c. k. terezyjańskiej akademii rycerskiej, Jana Ludwika Deinhardstein, mianować c. k. wicedyrektorem nadwornego teatru.

W c. k. wojsku zaszyły następujące odmianny: Posunięci zostali: na generała artylerji, feldmarszałek lejtnant Filip książę Hessen-Homburg, dowodzący generał w Illirji, Środkowej Austrii i Tyrolu, na swoim miejscu; na feldmarszałków lejtnantów, generałowie majorowie: Jan baron Paumgarten; Emeryk baron Stein; Ferdynand baron Fleischer de Eichenkrauz; August hr. Leiningen Westenburg; Leonard hr. Rothkirch i Panthen, upoważniony do kierowania sprawami jeneralnego kwartmistrzowskiego sztabu; Rudolf hr. Salis, podkomorzy przy młodszym Królu Węgierskim, obadwa w swoich miejscach; Karol baron Scheybler; Wilhelm baron Hammerstein; Karol baron Schneyder, de Arno, Jan kawaler Trautmann i Szczepan Ertmann; na generałów majorów; pułkownicy: Ignacy baron de Reinisch, komendant miasta w Gradecu, jako dyrektor wojscowy akademii wojskowej w Wiedeńskim Neustadzie; Karol Ebenhuber, z kor-

pusu inżynierów, w korpusie; Antoni baron Puchner, z pułku lekkich dragonów imienia Cesarza Jmci nr. 1.; Józef Felicy, z pułku piechoty hr. Lilienberg nr. 18.; Józef hr. Siekingen-Hohenburg, z pułku strzelców imienia Cesarza Jmci; Ludwik baron Piret de Bihain, z pułku piechoty barona Wimpfen, nr. 13.; Szczepan August Auenfels, z pułku piechoty księcia Esterhazego nr. 32.; Michał baron Accurti de Koenigsfels, kapitan okrętowy, na contre-admirała; Szczepan Nemeth, z pułku huzarów imienia króla sardyńskiego nr. 5.; Konstanty baron D'Aspre, z pułku piechoty księcia Esterhazego nr. 32.; Franciszek Dahlen, z pułku piechoty barona Geppert nr. 43.; Krzysztof baron Ottilienfeld, z pułku kirysyjerów hr. Auersperga nr. 5.; Arseniusz Taborowich, z pułku piechoty barona Radossewicz nr. 53.; i Józef Alexander Koch, z pułku kirysyjerów hr. Henryka Hardegg nr. 7. — Franciszek książę Reichstadtzki, podpułkownik w pułku piechoty księcia Gustawa Wazy nr. 60., został drugim pułkownikiem pułku, bez płacy; Fryderyk książę Albrecht, książę na Lippe, nadliczbowy major z pułku kirysyjerów następcy tronu nr. 4., mianowany nadliczbowym podpułkownikiem w pułku bez płacy, i urlopowany na czas nieoznaczony.

Majorami zostało 4 kapitanów i jeden rotmistrz i t. d.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z d. 7. czerwca umieścił następujący ukaz rządzącego senatu i departamentu. — 21. maja. Z ogłoszeniem ukazu naj. pana, danego d. 30. grud. 1831. r. kapitule rossyjskich orderów, następującej treści: „Uznawszy za potrzebne odmienić kształt znaków orderowych naszego cesarsko-królewskiego orderu Ś. Stanisława, rozkazujemy: odtąd znaki tego orderu i właściwe wstęgi sporządzać podług przyłączonych tu wzorów.“ W skutek tego uczyniono następujący opis rysunków orderu Ś. Stanisława, tudzież rysunków orderu Orła Białego, przyłączonych przy ukazie najj. pana, danym kapitule 17. listopada 1831 roku.

((

„Order Orła Białego. Ma tylko jeden stopień. Wstęga błękitna, na prawy bok z ramienia lewego przepasana, na której zawieszony jest znak orderu, wyobrażający Orła Czarnego, dwójgłowego, z koroną; głowy orła złote, szyje przepiecione, a skrzydła i ogon obwiedzione złotem; na piersiach krzyż czerwony, emaliowany, po'łożony na złotej gwiazdzie z potrójną wążką obwodką, średnią złotą, a skrajnemi srebrnemi; na wystających końcach krzyża złote kulki, a między niemi w środku małe półkola; na krzyżu, niesionym przez dwójgłowego orła, białą jednogłową, na prawo zwrócony orzeł, z małą na głowie złotą koroną. Gwiazda złota wyszywana, do noszenia na lewej piersi, w środku mająca krzyż płomienisty, z trzema wążkami u brzegów obwódkami, z których średnia czerwona, a dwie drugie złote: wokoło na ciemno błękitnym obwodzie godło »Pro Fide Rege et Lege (za wiarę, króla i prawo).« — Order Ś. Stanisława ma cztery stopnie. — Stopień pierwszy, krzyż czerwony emaliowany na morowej czerwonej wstędze, szeroki 4 1/4 cali z podwójnym białym brzegiem, na lewy bok z ramienia prawego przepasanęj, z gwiazdą do noszenia na lewej stronie piersi; po brzegach krzyża potrójna złota obwódka, a na ostrych jego końcach złote kulki, między niemi złote półkregi; w rogach krzyża z czterech stron rossyjskie dwójgłowe orły, a w środku na białej emalii, otoczonej złotym obwodem, mającym zielony wieniec, łacińska cyfra Ś. Stanisława, tak wyobrażona: SS. gwiazda szyta, srebrna, mająca się nosić na lewej stronie piersi; w kręgu zaś jej, mającym trzy obwody, z których skrajne złote, a średni zielony, godło orderu; *Praemiando incitat* (nagradzając zachęca), a w środku na małym złotym krążku łacińska cyfra: SS. — Drugi stopień takiż krzyż, do noszenia na szyi na takićże wstędze, szeroki 3 cale z podobną gwiazdą. — Trzeci stopień, takiż krzyż do noszenia na szyi na takićże wstędze, szeroki 1 1/2 cala. — Czwarty stopień, takiż krzyż, do noszenia w petlicy mniejszy, na takićże wstędze 1 1/2 cala szerokić.

Stosownie do ukazu cesarskiego z d. 14. grudnia 1830, nałożony zostaje areszt na 47 dusz w gub. wołyńskićj, pow. włodzimirskim, obywatela Michała Wiszniewskiego, z powodu jego znajdowania się w m. Krakowie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje do powszechnęj wiadomości, że, jak się okazuje z otrzymanych teraz doniesień od naczelników wszystkich najodleglejszych nawet gubernij. Cholera, w granicach cesarstwa rossyjskiego zupełnie i wszędzie ustała.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Podług *Globe* niektórzy torysowie, powracając z uczty na klubie danęj, zostali przez pospólstwo wyszydzeni. Rzucony kamień na lorda Ellenborough, nie trafił go, lecz uderzył p. Aplin w twarz i zranił go mocno. Najburzliwszych uwięziono.

Podług *Globe* z d. 18. czerwca w tymże dniu, jako w rocznicę bitwy pod Waterloo, gwizdało, nawet rzucało błotem pospólstwo na księcia Wellingtona; na ulicy chciało nawet ściągnąć go z konia; potrzeba było posłać po policyję, aby go od większych jeszcze zachować bezprawi. *Globe* nagania to haniebne postępowanie pospólstwa londyńskiego.

Dz. *Morning Post* z d. 19. czerwca opowiada przypadek, który dniem wprzody spotkał księcia Wellingtona, lecz go w łagodniejszém wystawia świetle: »Duch, który ożywia tych, co chcieli napastować księcia, okazuje się najlepší z tego, iż pokilkakroć wołali: Napoleon Bonaparte na zawsze!«

P. Durand de Mareuil przybył do Londynu. W d. 18. odwiedził księcia Talleyranda, i obadwa udali się z południa do wydziału spraw zewnętrznych, gdzie mieli długo narady z lordem Palmerstonem.

Pomiędzy osadnikami zachodnio-indyjskimi w Londynie krążyła wieść, iż z Jamaiki przybyła wiadomość, że lord Belmore rozwiązał zgromadzenie prawodawcze i ma niezwłocznie wyspę opuścić.

Jest teraz jedenaście rzeczy-pospolitich na stałym lądzie Ameryki, a na czele każdéj znajduje się osoba wojskowa; w państwach północno-amerykańskich generał Jackson; w Meksyku generał Bustamante; w Guatimali generał Morazan, w Nowej Granadzie generał Obando; w Venezueli generał Paez; w Ecuador generał Flores; w Peru generał Gamarra; w Chili generał Prieto; w Boliwii generał Santacruz; w Buenos-Ayres generał Rosas; w Hajty generał Boyer. Bustamante i Obando są wice-prezydentami z godnością prezydentów. Rosas prosił o uwolnienie, lecz onego dotąd nie otrzymał.

Francyja.

Moniteur z d. 20. czerwca donosi: »Wiadomości z zachodniéj Francyi ograniczają się na niektórych przetrząsaniach domów. Rozbrojenie trwa ciągle. Na wszystkich punktach składają broń mieszkańcy. W d. 16. został hr. Dandigne, były par Francyi, w Dagueniere aresztowany i do zamku Angers odprowadzony. Pułk 35ty rozłożony jest w departamencie Mainy i Ligiery. Sąd wojenny w La-

wał rozpoczął swoje czynności, lecz żadnego jeszcze nie wydał wyroku. Wiele doniesień zgadza się w tém, że księżna Berry uciekła. Mniemanie to opierają na wielkiej liczbie podających się osób. Atoli przestraszeni naczelników szuanów, zrządzony przez ogłoszenie ich obwodów za będące w stanie obłądzenia, osłabiony duch mieszkańców i zbliżanie się żniw objaśniają dostatecznie owo poddanie się. W każdym razie będą czynnie popierane śledztwa, aby księżnę wysledzić.

W d. 19. czerwca drugi sąd wojenny pierwszy dywizji wojskowej skazał Franciszka Margot, rodem Belgijczyka, będącego w służbie speditora Bourget, (przy ulicy S. Magloire N. 2) obwinionego, iż podczas rozruchów w d. 5. i 6. czerwca miał udział, i że mianowicie strzelał do gwardyi narodowej i wojska, z powodu zlagadzających okoliczności, na piętnastoletnie więzienie w domie poprawy, bez wystawienia go pod pręgierzem. Podług *Temps* mają być wytoczone sprawy przed drugim sądem wojennym przeciw jarentom dzienników *Tribune*, *National* i *Quotidienne*, oskarżonych względem artykułów, ściągających się do wypadków z d. 5. i 6. czerwca.

Obadwaj redaktorowie *Tribune*, Germain Sarrut i Boussi, mają być aresztowani w Blère, departamencie Indre i Ligier.

Geoffroy, najmłodszy brat zmarłej aktorki przy teatrze *Vaudeville*, skazany na śmierć przez sąd wojenny w d. 18. z. m., odwołał się oraz do rady rewizyjnej i sądu kasacyjnego. Rada rewizyjna zbierze się w d. 21. lub 22., a adwokaci Moulin i Landrin, w asystencyi pana Odilon-Barrot, będą popierać jego sprawę. W sądzie kasacyjnym wnieśli p. Barröt pytanie względem rozpoznania pytania o prawności postanowień z d. 6. czerwca, na mocy których uznany jest Paryż za będący w stanie obłądzenia. Geoffroy odprowadzony został do więzienia S. Pelagie i umieszczony w zakrystyi tamecznej kaplicy. Pięciu ludzi utrzymuje straż; wolno mu przechadzać się po przyległym podwórzu. W d. 19. rano pisał do swojej rodziny.

Zdaje się, że władzę wojskową mocno obchodzić, aby posiedzeniom sądu wojennego nadać zupełną jawność. Na wezwanie pułkownika Gazan, szefa sztabu jenerałego dywizji, rozkazał kapitan Millot de Boulmay, jeden z zdawców sprawy, postawić osobną ławkę dla dziennikarzy w sali posiedzeń sądu.

Dzień *Nouveliste* z d. 20. czerwca udziela następujących objaśnień o powodach do uwięzienia pp. Chateaubriand, Fitzjames i Hyde de Neuville, za które zaręcza: »P. Berryer,

przywieziony do Nantes, wyznał, iż wraz z trzema namienionymi jest członkiem komitetu, ustanowionego w interesie zrzuconej z tronu dynastyi. P. Berryer udzielił jeszcze innych objaśnień, które wyjdą na jaw podczas sprawy, a których nie wolno nam teraz ogłosić. W skutek tych udzielen rządowi wydał rząd rozkaz aresztować pp. Fitzjames, Chateaubriand i Hyde de Neuville.«

Minister spraw wewnętrznych dowiedziawszy się, że p. Hyde de Neuville jest chory, dał rozkaz przenieść go natychmiast do szpitala.

W d. 21. czerwca, sąd drugi wojenny paryżki, z braku dostatecznych dowodów, uwolnił byłego porucznika 9go lekkiego pułku, nazwiskiem Royer, obwinionego, że należał do powstania w d. 5. i 6. czerwca. Tegoż samego dnia, tenże sam sąd uznał za winnego i skazał na śmierć byłego artylerystę marynarki, teraz wynajmującego mieszkania przy ulicy Calandre nr. 4. w Paryżu, Ludwika André Colombat, obwinionego, że do pomienionego powstania należał i do wojska w d. 6. czerwca strzelał. Pierwszy sąd wojenny paryżki skazał w d. 21. z. m. na dziesięcioletnią karę galorową pensjonowanego byłego pułkownika Tiellemant, członka legii honorowej, mającego ozdobę lipcową, z powodu że należał do powstania w d. 5. i 6. czerwca. Tiellemant był także członkiem tak zwanego towarzystwa *Société Gauloise*, które swoich ludzi podzieliło na centuryje i dekurysje i formalnie ich organizowało ku wspieraniu powstania. Kilku młodych ludzi zebrało się przed domem uwolnionego przez sąd wojenny kramarza korzeni Pepin i miało nań potwarze, tak dalece, że Pepin musiał zamknąć swój sklep i wezwać policyją na swoje obronę.

Podług urzędowego podania Monitora zabito w d. 5. i 6. czerwca 18 gwardzystów narodowych a raniono 104.

Depesza telegraficzna z Montpellier donosi, że książę Orleański wyjechał z tego miasta w d. 19. czerw. w południe, odprawivszy wprzód mustre z gwardyją narodową i wojskiem.

Moniteur zawiera następujący raport z Algieru z d. 27. maja: Naczelnny wódz wojska okupacyjnego Afryki otrzymał raporta jenerała lejtnanta Barona Boyer, komendanta dywizyi w Oranie, o zaczepkach, które od 3. do 8go kilka tysięcy Arabów przeciw temu miastu i twierdzy przedsiębrało. Pokolenia, połączone przez fanatyczne kazania Marabut Mehaidin, wezwali jenerała Boyer, aby onym to miasto poddał. Odpowiedział im rozkazem, że zało-

ga jest w pogotowiu onych zwalczania. W d. 2. maja spostrzeżono poruszenie ich kolumny ku meczetowi Rengentah. Wieczorem blisko 600 z ich ludzi rozłożyło namioty w oddaleniu podwójnego wystrzału z działa od zamku S. Philippe. W nocy z d. 2. na 3. połączyła się z nimi wielka liczba Arabów, a w d. 3. można było ich liczbę na 3000 jazdy i 2900 piechoty ocenić. Dnia 3. przy wschodzie słońca, połączyli się oni blisko 600 sążni przede wsią Rengentah; po krótkiej modlitwie, poprzedzeni swojemi chorągiewami, rzucili się z wściekłością na wieś i w parów Chateaneuf. Napróżno ogień artylerji i ręcznej broni zrządził po kilka kroków nieład w ich szeregach; opuścili oni plac boju, jedynie dla tego, aby się w masie ruszyć przeciw zamkowi St. André. Tu, jak i pod Chateaneuf, zwyciężyła ich wsiekłość odwaga naszych żołnierzy, i w tym ataku odparci, cofnęli się wieczorem do Kerna. Dnia 4. pokazało się blisko 300 jeźdźców w kierunku Arien, Mascara i Tremecen. Wraz postrzeżono w oddaleniu trzech *lieux* po za Seen znaczne masy i poruszenia jazdy i piechoty. Demonstracyje te kazały wnosić na blizki i mocny atak. O godzinie 4szej p. Sevret, kapitan sztabu jenerałnego, wysłany do zamku Santa Cruz dla uważania nieprzyjaciela, kazał jenerała Boyer zawiadomić, że z obozu idą kolumny piechoty w kierunku ku twierdzy S. Philippe. O godzinie 2giej ukazały się one istotnie na wzgórzach Ras-el Ain, ruszyły ku tej wsi, która teraz tylko gruzy przedstawia. 1500 najodważniejszych posuwało się nieustannie i rzuciło się nawet w fosy, gdzie powstała mocna walka. Żołnierze nasi, przywitani gradem kamieni rzuconych zręcznością, odpowiedzieli ogniem z ręcznej broni, który się aż dopiero zakończył w nocy, pod której osłoną cofnęli się Arabowie i swoich ranionych i zabitych uprowadzili. W tej potyczce, w której nieprzyjaciel wielką okazał odwagę, poległ porucznik i furyjer; ranionych zostało 5 kanonijerów i 5 woltjerów. Dzień 5. dosyć był spokojny; wojsko nasze strawiło połowę dnia na zniesieniu domów wsi Ras-el-Ain, ponieważ dniem wprzód nieprzyjaciel korzystnie się tamże utrzymywał. Około 2giej godziny przybyło 300 nieprzyjacielskich jeźdźców dla niepokojenia robotników; zobaczysz atoli kompaniją przed zamkiem S. Philippe uszykowaną, cofnęli się. Tymczasem powstanie coraz się bardziej wzmagalo. Na odgłos Mehaidina powstała wielka liczba pokoleń i pomnożyła powstańców. W d. 6tym 32 pokoleń, blisko 12000 ludzi, rozbiło swoje

namioty przed wałami twierdzy. Pomimo tych posiłków, nieprzyjaciel nie zrobił nic dnia tego i nie przedsięwziął ataku. Nazajutrz rano pod zasłoną mgły pokusił się, lecz na próżno, uderzyć na zamek S. Philippe. Ukazał się jeszcze wieczorem, i o godzinie 2giej w nocy rozpoczął silny ogień przeciw naszym wojskom; lecz to nie uczyniło skutku, a wojska nawet nie odpowiadały na to. Od początku kroków nieprzyjacielskich Arabowie najbardziej uderzali na zamek S. Philippe; istotnie był to klucz do wody, którą opatrywane były stary i nowy zamek i wszystkie publiczne budowy, a zły jego stan podawał nieprzyjacielowi nadzieję onegoż opanowania. Już w nocy z 4. na 5. kazał jenerał Boyer wznieść traversy, aby ludzi zasłonić od ognia ręcznej broni. Dzień 7. był także spokojny, i ukończono pierwsze szanice a nowe założono. W d. 8. ciemna mgła zakryła niebo, że nawet najbliższych przedmiotów nie można było rozeznać. Arabowie korzystali z tego, zbliżyli się do pierwszych szaniców i otworzyli mocny ogień, który trwał aż do nocy; niepewne ich strzały nie zrządziły nam żadnej szkody. Napad ten miał być ostatni. Od d. 2. maja począwszy, każdy dzień naznaczony był klęską nieprzyjaciela. Odwaga jego, pobudzona fanatyzmem, jeszcze bardziej waleczność wojsk naszych odznaczyła. Zmordowany niemocą swoich usiłowań, widząc, iż mu nie pozostaje, jak tylko odwrót haniebny, począł się cofać, i w d. 9. rozdzieliły się wszystkie pokolenia i wróciły ku góróm. Tego samego dnia przybyła gabara królowa la Meuse, i wysadziła na ląd 435 ludzi 66. pułku i inne korpusy, które się natychmiast połączyły z waleczną załogą Oranu. Naczelnie dowodzący cieszył się, że może pochwały przyłączyć do pochwał, które jenerał lejtnant Boyer daje wojsku pod swoimi rozkazami będącemu. Ludzie wszelkiej broni okazali swoje poświęcenie się i dzielność. Pomimo liczby nieprzyjaciela i natężeń ich ani na chwilę nie opuścił ich zapal. Dopełnili chwałebnie swojego zlecenia, i naczelný wódz oświadcza onym swoje upodobanie. Jenerał Boyer przesłał ministrowi wojny prozby o nagrody. Naczelný wódz wspiera je silnie. Spieszysz wszystkiemu wojsku okupacyjnemu Afryki oznajmić imiona żołnierzy, którzy się najwięcej odznaczyli. (Tu następują imiona.) W różnych potyczkach mieliśmy 7 zabitych a 11 ranionych. (Tu są ich imiona.) (Podp.) Naczelný wódz wojska okupacyjnego Afryki: Savary.

Podług dz. *Messenger* ma być o tém mowa, ażeby szkołę politechniczną po jej nowej or-

ganizacyi przenieść do Wersalu. Minister wojny kazał już w tym celu przez inżyniera opatrzyć miejsce na szkołę te dogodne, oraz obliczyć kosztu na to.

Holandya.

Z Herzogenbusch donoszą, że jego królewicza mość książę Oranii przybył tamże w nocy d. 15. z. m. i zabawi kilka dni, dopóki nie uda się z główną kwaterą do obozu. Dla obozu przybyło 8 okrętów z żywnością; w Herzogenbusch i Breda pieką codziennie 16000 bochenków chleba.

Belgium.

Podług gazet bruxelskich pracują mocno w ministerjum wojny nad uzbrojeniem 50,000 ludzi, zezwoleniem przez izby. Liczba dział naszego wojska, o ile być może, powinna być do 200 pomnożona.

— Z *Bruxelli* d. 14. czerwea. —

Energiczne środki ministra wojny zyskują największe zadowolenie; dowodzą bowiem, że rząd uznał wreszcie potrzebę przywiedzenia do skutku wymaganego postanowienia względem Holandyi. Mówią, że skoro wojsko rezerwowe dojdzie 50,000, domagać się będzie Belgium od Holandyi uwolnienia p. Thorn i opuszczenia cytadeli antwerpskiej. Wojsko w ogólności ożywione jest najlepszym duchem i pod względem wojennym bardzo pięknie urządzone. Stan artyleryi, to jest liczbę dział oznaczają na 400 sztuk, z których 150 sztuk przeznaczono wzdłuż Skaldy, a 136 do 17 baterij polowych, 108 zaś użyte będą do rozmaitych obwarowań i twierdz. Ogólna liczba wojska, skoro to stanie na stopie wojennej, wynosić może 140,000. Twierdzą także, iż wszyscy znajdujący się tu i w Paryżu oraz w innych miejscach Francyi oficerowie zagraniczni, którzy utrzymują czynną korespondencyją z tutejszymi, za przystąpieniem do kroków nieprzyjacielskich przeciw Holandyi, wejdą w służbę belgijską jako prości żołnierze. Goniec przybyły wczoraj wieczór do Sir R. Adair, miał przywieść bardzo ważne depesze, i sprawić w gabinecie pośła tajemniczą niespokojność; domyślają się, że depesze te zawierają odpowiedź konferencyi na notę generała Goblet. Tajemnica ta i ambaras nie pomyślnego oznaczać nie mogą; zresztą, z tego źródła od dawna już nie wiele zaspakajającego spodziewamy się dla sprawy Belgium, a pomieszczenie nota uważana być może jako ostatnia forma, jakto łatwo z teraźniejszych środków naszego rządu poznać można. — O cholerze nie słyhać tu już wcale; byłoby to godnym

uwagi, gdybyśmy od jej odwiedzin ochronieni byli; gdyż, kiedy cholera (czarna gorączka) w wiekach średnich odbyła podobną wędrówkę przez Europę, Belgium również się jej uchroniło.

Niemcy.

Z Sztutgard donoszą pod dniem 16. z. m. co następuje: Wczorajszy numer gazety rządowej zawiera postanowienie królewskie tyczące się publicznych zgromadzeń, narad i obchodów politycznych. »My Wilhelm z Bożej łaski król Wirtemberski i t. d. Smutne doświadczenie teraźniejszych czasów przedstawia nam przekonanie, że wielu jest złe myślących ludzi, którzy przy każdej okoliczności starają się namiętności ludu podniecać, nieufność tegoż w rządach wzbudzać, towarzyski porządek niweczyć, słowem, spokoju i dobre powodzenie pojedynczych osób na szwank wystawiać, by w każdym razie zrzadzać zmianę praw istniejących. Podobne sposoby mniemają znajdować buńczyciele w większych zgromadzeniach, jak uczy przykład sąsiednich ludów, gdzie zgromadzenia publiczne, aczkolwiek początkowo chwalebne cele miały, jednakowoż przez złych ludzi kierowane, odkryły zamiary, nadwężające bezpieczeństwo publiczne. Jakkolwiek mamy drogie dla serca naszego przekonanie, że zawsze ufać możemy doświadczonemu, wiernemu, porządek i prawość miłującemu przywiązaniu naszego ludu, jednakże z obowiązku, jako panujący, czujemy się silnie powodowani, przedsięwziąć środki, dążące ku zapewnieniu bezpieczeństwa państwa i zapobieżć niebezpieczeństwu, jakieby zagrozić mogło wrażliwe, wynikające z powtarzanych zgromadzeń osób rozmaitych okolic, nawet umysłem prawym, przystępnym dla uczucia radości, a dla tego właśnie mniej zdolnym oprzeć się doświadczonym zwodzicielom. Dla tego zgodnie z istnącymi prawami, mianowicie przepisami ordynacyi krajowej, po wysłuchaniu naszej tajnej rady, postanowiliśmy i rozporządziliśmy jak następuje: Zwolywanie i odbywanie publicznych zgromadzeń w celu umawiania się względem spraw publicznych, naradzania się względem aktów politycznych, lub uroczystego obchodu wypadków politycznych, zawisło od poprzedniego zezwolenia obwodowej policyi miejscowej. Jest obowiązkiem władz politycznych, użyć służących ich urzędów środków przeciwko zgromadzeniom, zwołanym bez podobnego poprzedniego zezwolenia, i przeciwko sprawcom i uczestnikom tychże, zaprowadzić właściwe postępowanie kryminalne. Nie ma różnicy, czyli cel takowy był zapowiedziany, czyli też tylko za-

mierzone go osiągnąć na zgromadzeniu, zwołanym pod innym pozorem. Dan w Sztutgardzie 12. czerwca. Wilhelm. Minister spraw wewnętrznych: Weishaar. Z rozkazu króla sekretarz stanu: Vellnagel. *

Dziennik rozporządzeń Księstwa Nassauskiego zawiera następujący edykt monarchiczny z d. 16. czerwca: 1) My Wilhelm z Bożej łaski rządzący księżę Nassauski zostaliśmy najlaskawiej spowodowani rozporządzić co następuje: 1) Zakazują się wszelkie zgromadzenia narodowe, które nie mają lub nie dostaną upoważnienia rządowego, oraz wszystkie schadзки w zamiarze politycznym. 2) Zakazuje się naszym poddanym, by do schadzek podobnych w innych państwach udziału nie mieli. 3) Wszystkim, którzy do tego urzędem nie są powołani, zakazuje się mieć przy zgromadzeniach narodowych mowy publiczne do ludu. 4) Żadne związki, jakikolwiek byłby cel ich, nie mogą być tworzone bez uprzedniego zawiadomienia o tém i zezwolenia władz policyjnych. 5) Zakazuje się bez uprzedniego zezwolenia rządowego zbierać składki w księstwie dla stowarzyszeń zagranicznych, lub innym sposobem zamiary ich wspierać, albo należeć do jakiego stowarzyszenia zagranicznego, niemającego zezwolenia swojego, równie jak naszego rządu. 6) Nie wolno jest nosić żadnych znaków, kokard lub wstążek, które nie są pozwolone w kraju, jakiego poddanym jest ten, co je nosi. 7) Przekroczenia objęte §. 1. do 6., jeżeli ich nie można uważać za takie występkі lub wykroczenia, względem których istnąc ustawę wymierzają wyższą kryminalną, lub poprawczą karę, podpadną karze pieniężnej najwięcej do trzydziestu zł. ren., lub karze więzienia najdłużej do czterech tygodni. 8) Pozwala się urzędowi policyjnym zakazywać zgromadzenia, przeciw którym słuszne jest podejrzenie, iż mają zamiar polityczny; mają oraz prawo pod słuszną karą dalsze zakazywać schadзки. 9) Wykonanie niniejszego rozporządzenia poruczone zostaje naszemu rządowi krajowemu. Dan. w Bibrich dnia 16. czerwca 1832 r. Wilhelm. Baron Marchal.

Turcja.

Oprócz niektórych mniej ważnych odmian w urzędach cywilnych, w *Moniteur Ottoman* wymienionych, godnym jest uwagi nadanie sandzaku Zwornik, należącego dotąd do wielkorządztwa Belgradu, teraźniejszemu gubernatorowi Bośni, Mahmudowi Hamdi paszy.

W samej stolicy mało ważnego zaszło w ostatnich dniach 14 (aż do 9. czerwca). Sultan Mahmud zajął w dniu 4. t. m. swój nowy, przepysznie i w europejskim smaku na brzegu azjatyckim w Beglerbey zbudowany pałac, bez żadnej przytém uroczystości. W dniu 9. jego wysokość dał nowo mianowanemu szeryfowi Mekki i całemu ministeryjum świetną ucztę. Teraz mają być podług nowego smaku wyporzędzone pałace sultańskie w Cziragan, Besszyktasz i przy seraju.

Drugi oddział floty holowały w dniu 4. i 5. t. m., z powodu ciszy na morzu, statki parne na morze białe przed siedm wież, lecz ta z powodu wiatru południowego nie mogła dotąd odplynąć ku Dardanellom.

Grecya.

Podług wiadomości z Korfu z dnia 4. panowało w Grecyi największe zamieszanie; całe rodziny wychodzą z Morei do Wysp Jońskich. Patras osadziły wojska Tsavelly. Słychać w Korfu, że wojska angielskie mają zająć Patras, a Nauplija wojska trzech mocarstw traktatem londyńskim połączonych. Hr. Augustyn Capodistrias popłynął z Korfu do Odessy na okręcie wojennym północno-amerykańskim, żądając się do Petersburga.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Diavolo*, oder: *Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera we 5 aktach.

Jutro: *Das Kütchen von Heilbron*, dramat w 5 aktach.

W poniedziałek: Na dochód familii Kolb: *Dreissig Jahre aus dem Leben eines Spielers*, obraz dramatyczny we 3 oddziałach.

Pierwszy zeszyt 'Poematu Wallensztajna' wyszedł już z druku. Panowie prenumeratorowie raczą się zgłosić dla odebrania onegoż tam, gdzie zapłacili.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 27. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.